

Sprawozdanie

Komisji szkolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej
o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1894/5.

Wysoki Sejmie!

Już kilkakrotnie w sprawozdaniach za lata poprzednie podnosiła Rada szkolna krajowa z naciskiem, iż w pracy swej około rozwoju szkolnictwa średniego w Galicyi nie uważała za właściwe czynić jakiegokolwiek kroków w kierunku zmiany istniejącej obecnie jego organizacji, tudzież zasadniczych podstaw systemu nauczania, a owszem, trzymając się zakreszonych obowiązującym ustawodawstwem ram tegoż systemu, dążyła do jego przeprowadzenia w takim sposobie, iżby w szkolnictwie naszym znalazły zastosowanie nie tylko jego zewnętrzne formy, ale i treść istotna; przyczem jednak nie spuszczała z oka potrzeby reformy szczegółów, o ile praktyka wykazała ich niedostateczność, tudzież uzupełnienia luk, jakie w niem jeszcze istniały. Ten sam program widoczny także w działalności Rady szkolnej krajowej w roku ubiegłym, jak wynika z przedłożonego właśnie Wysokiemu Sejmowi sprawozdania jej za rok 1894/5. Komisya szkolna nie sądzi tedy, iżby zachodziła potrzeba szczegółowego w niniejszem sprawozdaniu rozbioru przewodnich zasad, na których się opierała działalność Rady szkolnej krajowej w roku ubiegłym, ile że sprawa ta kilkakrotnie już w latach poprzednich była dokładnie zarówno w Komisji jako też przez Wysoki Sejm roztrząsaną; ogranicza się ona zatem tylko do omówienia szczegółów sprawozdania, przedewszystkiem tych, które rzucają światło na sposób i kierunek jej działalności w zakreszonych powyżej granicach.

Przedewszystkiem tedy z uznaniem podnieść należy usilną staranność Rady szkolnej około podniesienia i ugruntowania naukowego i fachowego wykształcenia nauczycieli szkół średnich. Zabiegom jej udało się uzyskać zasiłki dla kilkunastu profesorów, zamierzających brać udział w kongresach naukowych lub odbyć dalsze podróże zagranicę bądź to w celu przedsięwzięcia tamże samoistnych studyów naukowych, bądź też dokładnego zapoznania się z metodą nauczania, stosowaną w niektórych instytutach wzorowych. Prócz akcyi, poczętej jeszcze w latach ubiegłych, zmierzającej do przysposobienia należycie ukwalifikowanych nauczycieli języka niemieckiego przez wysyłanie stypendystów na uniwersytety niemieckie (obecnie jest takich kandydatów 10), podjęła też w roku ubiegłym Rada szkolna akcyą celem podobnego przysposobienia kandydatów na nauczycieli szkół realnych, sprawa, która od czasu dokonanej reorganizacji studyów w tychże szkołach nabrała szczególnego znaczenia. Uzyskano tedy dwa stypendya dla kandydatów na nauczycieli języka francuskiego i wysłano ich dla odbycia studyów do Francyi; nadto jeszcze jedno stypendyum dla kandydata sposobiącego się do egzaminu z nauk matematyczno-przyrodniczych. Jest nadzieja, że jeśli Rada szkolna krajowa podobną akcyą statecznie w dalszych latach prowadzić będzie, usuniętym zostanie rychło dotkliwy brak kandydatów na niektóre posady nauczycielskie w szkołach

realnych, jaki się obecnie jeszcze po części odczuwać daje. Nie może też Komisya szkolna pozostawić bez osobnej wzmianki zarządzenia Rady szkolnej, od kilku lat już, a także i w roku ubiegłym konsekwentnie stosowanego, dotyczącego przyznawania nagród i pochwał za najlepsze prace nauczycieli, w programach szkolnych pomieszczone, które na rozbudzenie szlachetnej, tyle pożądanej emulacji naukowej pomiędzy nimi nie może pozostać bez wpływu, a które w ograniczeniu swem do zakładów szkolnych prowincjonalnych może właśnie skutecznie się przyczynić do podtrzymania i ożywienia naukowego ruchu tam, gdzie on skutkiem stosunków miejscowych i przeszkód czysto zewnętrznej natury największe napotyka trudności.

W sprawie praktycznego przygotowania kandydatów stanu nauczycielskiego do ich przyszłego zawodu uczyniono w roku ubiegłym ważny krok naprzód, a raczej krok pierwszy, który sprawę tę, nadzwyczaj trudną do rozwiązania, zdaje się sprowadzać na właściwe tory. Przewidziana w obowiązującym ustawodawstwie jednoroczna praktyka t. z. aplikantów, zmierzająca do tego samego celu, nie dała się wobec istniejących w szkolnictwie naszym stosunków wprowadzić w życie. Postanowienie, że kandydat już egzaminowany nie może być przypuszczony do wykonywania funkcji nauczycielskich chociażby w charakterze suplenta, zanim przez rok nie odbędzie praktyki przygotowawczej jako aplikant w jednym z zakładów szkolnych pod okiem starszych nauczycieli, było i jest niemożliwem do przeprowadzenia z powodu przepełnienia naszych szkół średnich, które zmusza władzę szkolną do powierzania funkcji nauczycielskich wprost i bez poprzedniej praktyki nie tylko kandydatom egzaminowanym, ale nawet w wielkiej liczbie i takim, którzy egzaminów jeszcze nie złożyli. Na tem cierpi niewątpliwie nauka szkolna, gdyż kandydat, który w czasie studyum uniwersyteckiego nie miał jeszcze możliwości zapoznania się z praktycznym stosowaniem zasad pedagogicznych i dydaktycznych, wchodzi od razu w przymusowe położenie stosowania ich wobec powierzonych sobie uczniów, i jak łatwo zrozumieć, nie może się w początkach ustrzec pewnego niekonsekwentnego eksperymentowania, a czasem nawet błędnych ze stanowiska pedagogiczno-dydaktycznego kroków. W tych warunkach jedynym środkiem do usunięcia złego było stworzenie takiej organizacji owego przygotowawczego studyum praktycznego, iżby kandydaci stanu nauczycielskiego mogli mu się oddać już w czasie swojej nauki uniwersyteckiej, zanim jeszcze w ogóle będą mieli możliwość ubiegania się o posady zastępców; gdy zaś na uniwersytecie samym, ze względu na charakter nauki uniwersyteckiej jako też ze względu na brak odpowiedniego materiału w uczniach szkół średnich, w odniesieniu do których takie ćwiczenia praktyczne przeprowadzićby się dały, ćwiczenia te urządzone być nie mogą, przeto nie pozostawało nic innego, jak tylko połączyć rzeczoną szkołę przygotowawczą z jakąś w mieście uniwersyteckiem istniejącą szkołą średnią, otwierając do niej przystęp słuchaczom uniwersytetu. Myśl taka znalazła rzeczywistnienie przy jednym z gimnazyjów krakowskich, dzięki inicjatywie prywatnej jego kierownika, który już od lat kilku tego rodzaju seminaryum pedagogiczne prowadził. Zasiłgą Rady szkolnej krajowej jest, iż w roku ubiegłym sprawę tę ujęła w swe ręce i przez to dała jej niejako swoją sankcyę, a zarazem organizacyę owego seminaryum bliżej określiła, i przez wyjednanie stypendyów dla kształcących się kandydatów nie tylko samo studyum ułatwiła, ale zarazem przez nałożenie w zamian pewnych ściśle określonych obowiązków wydatność jego zapewniła. To zarządzenie Rady szkolnej należy przyjąć z uznaniem do wiadomości, a zarazem wyrazić radość z zapowiedzi, iż podobne seminaryum pedagogiczne ma być wkrótce zorganizowanem w Łwowie. Jeśli, jak się spodziewać należy, rzeczone seminarya pod względem przygotowania kandydatów przyniosą dobre owoce, należałoby dążyć do tego, ażeby rzecz tę wprowadzić w życie w możliwie najszerszych rozmiarach, tak, ażeby wszyscy słuchacze filozofii, sposobiący się na nauczycieli, mieli możność odbycia takich kursów przygotowawczych. W tym celu byłoby pożądanem powiększyć ilość stypendyów na ten cel przeznaczonych, a zarazem, gdyby się okazać miało, iż jedno seminaryum nie mogłoby skutecznie zająć się przygotowaniem znaczniejszej liczby kandydatów, stopniowo organizować dalsze seminarya przy innych szkołach średnich w miastach uniwersyteckich, powierzając ich kierownictwo znanym z uzdolnienia i doświadczenia pedagogiczno-dydaktycznego dyrektorom lub starszym nauczycielom tych zakładów.

Pod względem usiłowań Rady Szkolnej krajowej około podniesienia stanu nauki i jej uproszczenia w szkołach średnich wymieniłem przede wszystkim zarządzenie szczegółowe, dotyczące uregulowania nauki religii mojżeszowej, wydane na podstawie opinii fachowej, przez co sprawa nauki tego przedmiotu, dotąd w praktyce niejednolicie i bez należytego planu udzielanego, została rozwiązana. Ale ponadto góruje wielka

akeya Rady szkolnej, od lat kilku a także i w roku ubiegłym z energią i konsekwentnie prowadzona, około zapewniania szkołom naszym podręczników, odpowiadających stanowisku zarówno najnowszej nauki jak i dydaktyki, zastosowanych do obowiązujących obecnie instrukcyj, usuwających niepotrzebny balast w materyale naukowym, a zarazem uwzględniających potrzeby i właściwości szkolnictwa krajowego. Rok ubiegły przyniósł wydanie kilkunastu podręczników, w części nowych, w części nowo na podstawie zebranych doświadczeń opracowanych, i przeważnie takich, do których napisania Rada szkolna dała inicyatywę. Akeya ta jest już jakoby na ukończeniu, nie ma bowiem prawie przedmiotu, dla któregooby na wszystkich stopniach nauki nie istniały nowe podręczniki, co się tu godzi podnieść z naciskiem, jako dowód, iż rzecz poczętą umiano też skończyć, i że sprawa, uważana do niedawna prawie za niemożliwą, dała się przy należytej energii władzy szkolnej, a chętnem współpracownictwie stanu nauczycielskiego, w stosunkowo krótkim czasie przeprowadzić. W pokrewnym związku z powyższą akcją stoją też podjęte w roku ubiegłym przez Radę szkolną przedwstępne kroki celem przygotowania wskazówek do systematycznego, na jednolitych zasadach opartego wydawnictwa autorów klasycznych z komentarzami, zastosowanymi do potrzeb naszej młodzieży; tudzież publikacya normalnego spisu, zawierającego dzieła, stosowne do lektury domowej uczniów.

Wreszeie musi też Komisya szkolna podnieść, iż sprawa, dotknięta przeszłoroczną uchwałą Wysokiego Sejmu, dotycząca wewnętrznego uporządkowania i asanacyi budynków szkolnych, posunęła się w roku ubiegłym dzięki interweneyi Rady szkolnej znacznie naprzód przez zarządzenie budowy trzech nowych, wymogom higieny odpowiadających budynków dla szkół średnich, do czego dodać jeszcze należy niewymienione w sprawozdaniu Rady szkolnej, a w ostatnich dniach wydane postanowienie, dotyczące budowy dwu dalszych nowych gmachów gimnazyalnych; tak że obecnie liczba przygotowywanych nowych budowli dochodzi do okazałej cyfry pięciu.

Przechodząc do rozważenia potrzeb, jakie w szkolnictwie naszym średnim istnieją, Komisya szkolna usuwa rozmyślnie z niniejszego sprawozdania rozbiór kwestyi zasadniczej, czy i o ile gruntowną jego reformę należałoby uważać za pożądaną i możliwą, zwłaszcza że sprawę tę poruszono niedawno w Wysokim Sejmie osobnym wnioskiem samoistnym, a i w myśl samego Pana waioskodawcy, nie nadawałaby się ona już teraz do merytorycznego załatwienia. Uwagi, jakie Komisya szkolna w dalszym ciągu wypowiada, biorą zatem za punkt wyjścia istniejący obecnie system, i dotyczą szczegółów, które w jego zakresie zmienione być winny.

Przedewszystkiem tedy uważa sobie Komisya za obowiązek poruszyć sprawę nauki historii kraju rodzinnego. Wiadomo, iż przedmiot ten znajduje w nauce szkolnej uwzględnienie w dwojakim sposobie: te jego części, które stoją w związku z powszechno-dziejowym rozwojem ludzkości, stanowią istotną część wykładu historii powszechnej, i zostały też w nowszych podręcznikach należycie uwzględnione, w przeciwieństwie do dawniejszych, tłómaczonych, które na rzecz tę dostatecznej nie zwracały uwagi; nadto na obu stopniach nauki istnieje też osobny wykład tego przedmiotu, przedstawiający w pragmatycznym związku całość dziejowego rozwoju Polski i Rusi. Ten ostatni wykład należy jednakowoż do nadobowiązkowych. W tem leży ujemna strona planu naukowego w zastosowaniu jego do szkół galicyjskich. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że dokładniejsza znajomość własnej historii jest istotną potrzebą każdego społeczeństwa, zaczem też nauka rzeczzonego przedmiotu stanowić winna konieczny składnik w nauce szkół średnich, dających młodzieży t. z. ogólne wykształcenie, które w odniesieniu do stosunków miejscowych wykazywać musi dotkliwą lukę, jeżeli nie obejmie także znajomość dziejów ojczyźnych. Gdyby młodzież nasza poprzestawała, tylko na przyswojeniu sobie tego, co w nauce historii powszechnej znajduje i znaleźć może uwzględnienie, znajomość przedmiotu tego należałoby nazwać niewystarczającą, bo tylko urywkową i w całość niezwiązaną. Dla tego można to nazwać objawem wielce pocieszającym, że niemal wszyscy uczniowie w odpowiednich klasach zapisują się na ów nadobowiązkowy przedmiot historii kraju rodzinnego, ażeby tutaj uzupełnić i pogłębić jego znajomość. Niemniej przeto rzecz sama nie traci przez to swojej zasadniczo ujemnej cechy, albowiem stanowisko przedmiotu tego jako nadobowiązkowego budzić może mimowolnie pośród młodzieży przedświadczenie o jego podrzędności, a wzgląd, iż cenzura z niego nie wpływa na ogólny wynik klasyfikacyi, przyczyniać się musi sam przez się do zmniejszenia wydatności nauki. Już ankieta, zwołana w roku 1879 celem obmyślenia planu reformy studyów gimnazyalnych, a w roku 1887 Walny Zjazd Towarzy-

stwa nauczycieli szkół wyższych, oświadczyły się za potrzebą wprowadzenia nauki historii kraju rodzinnego jako obowiązkowej, którą to myśl Komisya szkolna uważa za potrzebne niniejszem podnieść na nowo.

Jako najważniejszy, a i jedyny argument przeciwko projektowanej zmianie dałby się chyba przytoczyć wzgląd na przeciążenie uczniów, którym w ten sposób do istniejących już przybyłyby nowe godziny obowiązkowe. Zważyć jednak należy przedewszystkiem, że przybytek ten wyniósłby na przeciąg całego ośmio- lub siedmioletniego studyum w szkołach średnich nie więcej nad kilka godzin, że w niektórych klasach nie spowodowałyby żadnego powiększenia, a w innych powiększenie zaledwie o 1—2 godzin obowiązkowych. Powtóre wiadomo, że na naukę historii ojczystej jako przedmiotu nadobowiązkowego uczęszcza obecnie niemal cała młodzież szkolna; w r. 1884 zapisanych tu było 91·25%, w r. 1888 91·68% ogółu uczniów uprawnionych do zapisu na ten przedmiot (ostatnie daty statystyczne, jakimi Komisya rozporządza). Ściśle tedy rzecz biorąc, nauka ta pobierana jest już obecnie przez całą niemal młodzież szkolną; proponowana zmiana zmierza zatem właściwie tylko do przemiany istniejącego stanu faktycznego na prawny, i w porównaniu ze stanem rzeczy dotychczasowym, zawiera tylko nominalne, nie zaś rzeczywiste powiększenie ilości godzin wykładowych.

Co do innych potrzeb naszego szkolnictwa, i stron ujemnych, jakie się w niem przejawiają, wiadomo, że w pierwszej linii są to zewnętrzne, jakby je nazwać można, warunki egzystencyi i rozwoju szkół średnich, a przedewszystkiem następujące, niejednokrotnie już w Wysokim Sejmie i poza nim omawiane: brak dostatecznej ilości zakładów szkolnych i ich przepełnienie, brak odpowiedniego zastępu kwalifikowanych sił nauczycielskich i nadmiar ilości zastępców nieegzaminowanych, wreszcie niedostateczne uposażenie nauczycieli. Jest zaś pomiędzy tymi objawami wewnętrzny, ściśle przyczynowy, wzajemny związek: dla braku większej ilości zakładów, te, które istnieją, muszą być przepełnione, dla przepełnienia trzeba się uciekać w znacznej mierze do pomocy zastępców, gdyż systemizowany etat nauczycieli rzeczywistych nie wystarcza na zaspokojenie istniejących potrzeb; na odwrót zbyt wczesne sprzęgnięcie niekwalifikowanych zastępców z obowiązkami nauczycielskimi w całej ich pełni i rozciągłości, odrywa ich zbyt od pracy nad własnym przygotowaniem się do egzaminów; wreszcie liczba kandydatów poświęcających się stanowi nauczycielskiemu jest za małą, gdyż wobec istniejącej stosunkowo nieznacznej ilości zakładów i ograniczonego systemizowanego etatu nauczycielskiego, widoki ich są nieznaczne, a mało też zachęcająca dalsza karyera, prowadząca w najlepszym razie do zdobycia bardzo ograniczonych materyalnych warunków bytu, i prawie bez nadziei rychlejszego i częstszego, jak bywa gdzieindziej, posuwania się w awansach. Klucz do rozwikłania tych trudności nie da się odszukać łatwo, gdyż jedna rodzi drugą i nawzajem z drugiej powstaje, i można powiedzieć, że usiłowania zaradzenia złemu obracać się muszą do pewnego stopnia w błędnem kole, w którym właściwy punkt wyjścia trudny jest do odszukania. Komisya szkolna mniema, że najwłaściwszym sposobem postępowania byłaby równorzędna i równoczesna akcyja co do wszystkich wskazanych poprzednio momentów, licząca się z danymi warunkami, a więc powoli i stopniowo, i w miarę zachodzącej możności rzecz całą naprzód posuwająca; taki równomierny postęp w każdej dalszej swojej etapie stać się może podstawą do coraz szerszego rozwijania akcyi celem naprawy stosunków szkolnych.

Naprzód tedy chodziłoby o częściowe przynajmniej usunięcie zgoła anormalnego, skuteczność nauki szkolnej wielce utrudniającego, w porównaniu z stosunkami w innych krajach przedlitawskich stanowczo na niekorzyść Galicyi wypadającego objawu przepełnienia szkół średnich. Ostatnie sprawozdanie Rady szkolnej wykazuje na 34 istniejących obecnie zakładów tego rodzaju, 20 takich, w których frekwencya uczniów przewyższa cyfrę 400, najwyższą, jaką w duchu zarysu organizacyjnego możnaby uważać jako cyfrę normalną; w niektórych szkołach frekwencya podnosi się do niebywalej prawie gdzieindziej cyfry 700—800, a nawet ponad 800 uczniów. Skutkiem tego klas równorzędnych istnieje w roku bieżącym 116 na 232 głównych, a więc $\frac{1}{3}$ część ogólnej ilości klas; w szczegółach rozkłada się ta cyfra w ten sposób, że tylko w czterech zakładach (przeważnie nowo zorganizowanych) nie ma klas równorzędnych, tylko w sześciu jest 1 klasa równorzędna, tylko w trzech 2 klasy równorzędne, tylko w trzech 3 klasy równorzędne, tylko w czterech 4 klasy równorzędne; w czterech jest 5 klas równorzędnych, w dwu 6 takichże klas, w pięciu po 7 klas, w dwu po 8 klas, a w jednym nawet 10 klas równorzędnych. Niemal połowa zakładów ma więc już liczbę klas równorzędnych ponad cztery. Przepełnieniu zaradzić może tylko organizacya nowych szkół średnich; że zaś obecnie jest 28 suplentów egzaminowanych, która to liczba

w roku bieżącym niewątpliwie się powiększy, przeto miałaby władza szkolna gotowy materiał do obsadzenia systemizowanych posad w kilku nowych szkołach średnich, o ileby zaś jeszcze na niektóre, zresztą nieliczne, posady brakowało kwalifikowanych kandydatów, mogłaby je chwilowo pozostawić nieobsadzone, poruczając prowizorycznie naukę odnośnych przedmiotów zastępcom nieegzaminowanym.

Pytanie, jakiego rodzaju szkoły zakładać należy, można oceniać z dwojakiego stanowiska. Gdyby się liczyć wyłącznie z istniejącą obecnie tendencją studyów u młodzieży, należałoby się oświadczyć przedewszystkiem za założeniem nowych gimnazyów. Tutaj bowiem napływ jest stosunkowo największym; powyżej cyfry frekwencji, jaką wykazuje najliczniejsza szkoła realna w kraju (596 uczniów), stoi cyfra frekwencji siedmiu gimnazyów, a i wiele dalszych w tej kategorii szkół ma również frekwencją anormalnie wielką. Wszelako zważyć należy, że gdy w całej Galicyi istnieją tylko cztery szkoły realne, z tych tylko dwie w miastach prowincjonalnych, przeto ów przeważny napływ młodzieży do gimnazyów można uważać częściowo przynajmniej za objaw przypadkowy i sztuczny, wiele bowiem uczniów, nie mając na miejscu, lub w pobliżu, szkoły realnej, zmuszonych jest obierać naukę gimnazjalną. Nie można tedy wątpić, że założenie nowych szkół realnych musiałoby pośrednio wpłynąć także na obniżenie nadmiernej frekwencji w gimnazyach. Za zakładaniem szkół realnych przemawia zresztą także wzgląd na potrzebę zapewnienia dla kraju znaczniejszej ilości pracowników wykształconych w zawodach technicznych, których brak daje się obecnie odczuwać bardzo dotkliwie. Z przytoczonych powodów a zarazem licząc się z istniejącym zasobem kandydatów stanu nauczycielskiego, uważa Komisya szkolna, iż należałoby przystąpić do założenia trzech nowych szkół realnych, a mianowicie dwu w zachodniej połowie kraju, która dotąd ma tylko jedną szkołę realną, tudzież jednej w Galicyi wschodniej. Zdaniem Komisji nadawałoby się do tego celu najlepiej miasta Tarnów, Jarosław i Stryj.

Co do zakładania nowych gimnazyów, wniosek Komisji szkolnej zmierza na razie do zaradzenia najpilniejszej tylko potrzebie, jaka w obecnej chwili istnieje. Ma ona tu na myśli przedewszystkiem anormalne stosunki frekwencji w gimnazyach lwowskich z językiem wykładowym polskim. Jedno z nich liczy uczniów 812, drugie 689, trzecie 612, przeciętna wynosi zatem 704 uczniów na każde z tych gimnazyów, a trzeba dodać, że jedno z nich nie ma jeszcze klasy VIII.; klas równorzędnych we wszystkich tych trzech zakładach jest razem 22, a więc materiał, wystarczający sam przez się do stworzenia prawie trzech nowych gimnazyów normalnego typu. Ponad ustaloną co dopiero przeciętną frekwencją stoi tylko jedno gimnazjum rzeszowskie (727 uczniów), a zbliżają się do niej po części tylko: najliczniejsze gimnazjum krakowskie tudzież gimnazjum tarnowskie (648 i 628 uczniów). Dla tego potrzeba założenia nowego gimnazyum daje się odczuwać najbardziej ze względu na Lwów. Poruszając niniejszą sprawę, postępuje Komisya szkolna zgodnie z zapatrywaniem, wyrażonem w zeszlóroczym swoim sprawozdaniu, a przyjętem przez Wysoki Sejm, iż kreacja nowych gimnazyów winna następować przedewszystkiem w tych miastach, w których rzeczono szkoły już istnieją, a są przepelnione, objaw, jak z natury rzeczy wynika, występujący z największą siłą w miastach większych, a przedewszystkiem w stolicy kraju.

To powiększenie ilości szkół średnich, nie zamykające zresztą całej akcji, a zatem takie, po którym dalszego powiększenia nietylko spodziewać się, ale i liczyć na nie należy, nie może pozostać bez oddziaływania na rańniejszy i zwiększony przyptyk kandydatów stanu nauczycielskiego, albowiem młodzież, obierając studia uniwersyteckie, przy otwierających się widokach rychlejszego uzyskania posady etatowej, niewątpliwie w znaczniejszej niż dotąd ilości garnąć się będzie do zawodu nauczycielskiego. Wszystko wskazuje też na to, iż brak sił nauczycielskich, jaki się obecnie odczuwać daje, nie tyle jest prawidłowym przejawem stosunków obecnych, jak raczej następstwem stosunków, które do niedawna jeszcze panowały. Nie wiele lat minęło od czasu, kiedy zastępcy mimo zupełnej kwalifikacji nauczycielskiej, jaką posiadali, musieli niejednokrotnie nietylko po kilka, ale po kilkanaście lat wyczekiwać, zanim uzyskali stałą posadę, i to był przedewszystkiem główny moment, który wstrzymywał znaczniejszy napływ nowych kandydatów stanu nauczycielskiego. Te względy, w niedawnej jeszcze przeszłości bardzo aktualne, rzuciły cień i odbijają się po części na stosunkach dzisiejszych. Atoli w ostatnich latach zmienił się stan rzeczy o wiele na lepsze; podczas gdy w r. 1890 było suplentów całkowicie lub częściowo kwalifikowanych 70, obecnie jest ich tylko 28. Widoki rychlejszego utrwalenia materialnych warunków bytu są zatem obecnie bez porównania lepsze.

Wszelako, żeby ów znaczniejszy przyływ nowych sił nauczycielskich zapewnić na stałe, trzeba usunąć jeszcze inne strony ujemne, jakie tkwią w istniejących stosunkach. Ściśle biorąc, kandydat stanu nauczycielskiego w pierwszej chwili po opuszczeniu uniwersytetu znajduje się w bez porównania lepszych warunkach materialnych, aniżeli ukończeni słuchacze niektórych innych wydziałów, może bowiem przy obecnym braku nauczycieli, liczyć prawie zawsze na natychmiastowe uzyskanie płatnego zastępstwa nawet bez egzaminu, podczas gdy jego koledzy z innych wydziałów, egzaminowani, odbywać muszą częstokroć kilkuletnią służbę bezpłatną. Ci ostatni liczą wszelako na to, że po upływie tego czasu, uzyskawszy posadę, otrzymają przecież stosunkowo większą płacę, a powtórę otwartą też jest dla nich droga do coraz dalszego posuwania się w awansach. Pod tym względem kandydaci stanu nauczycielskiego znajdujący się, jak wiadomo, w gorszym położeniu, i niewątpliwie też przeświadczenie, że mimo wytrwałej i skutecznej, z natury rzeczy mozolnej i wyężdżającej pracy, mimo wniesionych nawet, znaczniejszych może zdolności umysłu, nie doprowadzą przecież do zapewnienia sobie i rodzinie znośniejszego bytu, jest argumentem, wstrzymującym wielu, nawet ochotnych, od poświęcenia się temu zawodowi. Ten stan rzeczy, winien być usunięty. Stosunkowo niski wymiar płac nauczycielskich mógł mieć w swoim czasie przynajmniej formalną racją w przypuszczeniu, że nauczyciele przez utrzymywanie konwiktów i udzielanie korepetycyi znajdują możność uzupełnienia dochodów, jakkolwiek zasadniczo już i wtedy nie był usprawiedliwionym, gdy jednak obecnie przyszło tyle pożądanę ograniczenie tego prawa, gdy zresztą wielu nauczycieli, dla warowania zupełnej niezależności swego zdania w szkole, słusznie nie chce z tego prawa korzystać nawet w owym ograniczonym zakresie, w jakim je dotąd pozostawiono, przeto odpada wszelka racja, jakaby za zatrzymaniem owego niskiego wymiaru przemawiać mogła. Dodać trzeba do tego notoryczny fakt zwiększającej się coraz bardziej drożyzny, skutkiem czego wymiar płac, zastosowany do warunków dawniejszych, gdyby nawet w odniesieniu do nich można go uważać za odpowiedni, dzisiaj już żadną miarą nie może uchodzić za wystarczający.

Bardziej niż kiedykolwiek przedtem chwila obecna stosowną jest do podniesienia tej sprawy, wobec przygotowywanych przez Rząd nowych ustaw, dotyczących regulacyi płac urzędników państwowych. Komisya szkolna sądzi przeto, iż należy go wezwać, ażeby przy tej sposobności podniósł w sposób odpowiedni płace nauczycieli. Podwyższenie to, jak się samo przez się rozumie, winno objąć wszystkie kategorie sił nauczycielskich, jakkolwiek forma, z zachowaniem dotychczasowych zasad, pod tym względem przestrzeganych, mogłaby być odmienną. Podwyższenie poborów nauczycieli rzeczywistych polegałoby na powiększeniu płacy zasadniczej; zastępcom należałoby zapewnić wyższe remuneracye, wreszcie dyrektorom przyznać wyższy niż dotąd dodatek funkcyjny. Co do dyrektorów podnosi jeszcze Komisya, iż stosowana dotąd zasada, w myśl której dyrektorowie prowadzą czynności kancelaryjne w zakładzie, okazała się w praktyce szkodliwą; czynności te, z reguły uciążliwe i wiele czasu zabierające, uniemożliwiają bowiem lub utrudniają im spełnianie właściwego, jakie na nich ciąży, zadania, t. j. nadzoru nad kierunkiem i sposobem nauk w zakładzie. Dla tego ustanowienie osobnych remunerowanych pomoćników do spełniania funkcyj kancelaryjnych, byłoby rzeczą ze wszech miar pożądaną.

W związku z omówioną kwestyą podwyższenia płac stoi także sprawa awansów nauczycieli, niejednokrotnie już także poruszana przez Komisya szkolną i Wysoki Sejm. Pomijając dyrekturę, która ze względu na stosunkowo małą ilość zakładów, niewielu tylko nauczycielom, i to po długich latach służby jest dostępną, istnieje dla nich możność jednego tylko awansu, przez posunięcie do VIII. rangi. Ale i pod tym względem obowiązują pewne szczególne przepisy, stawiające nauczycieli w gorszym położeniu w porównaniu z innymi urzędnikami państwowymi. Naprzód istnieje tu ograniczenie, z jakim się nie spotykamy gdzieindziej, że posunięcie do VIII. rangi możliwem jest dopiero po odbyciu piętnastu lat służby; jakkolwiek bowiem w zasadzie zrozumiałą jest rzeczą, iż awans nie może się dostawać najmłodszym, a owszem z reguły dłużej już w zawodzie swym pracującym, to jednak określenie takiego terminu wprowadza w całą tę sprawę pewnego rodzaju mechaniczne traktowanie rzeczy, uniemożliwiające władzy szkolnej krajowej przy propozycyach do awansu przez cały ciąg wspomnianego okresu, uwzględnienie indywidualnych właściwości kandydatów, odznaczających się czy to szczególnem uzdolnieniem, czy też większą wydajnością pracy. Usunięcie tej zasady mogłoby się niewątpliwie przyczynić do wywołania żywszej, tyle pożądaney emulacyi w spełnianiu obowiązków zawodowych pośród gron nauczycielskich, jak z drugiej

strony nie można nie dostrzec, że norma dzisiejsza, odbierająca nauczycielom z góry na dłuższy szereg lat widoki jakiegokolwiek posunięcia, które gdzieindziej i częściej i w krótszych odstępach czasu jest możliwym, wpływać musi ujemnie na tendencją młodzieży uniwersyteckiej do poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu. Powtóre, posady w VIII. randze nie są w etacie nauczycielskim systemizowane; każdorazowa ilość ich zależy od uznania władzy szkolnej krajowej, przedstawiającej odpowiednie wnioski do awansu, tudzież centralnego zarządu oświaty, który je zatwierdza lub odrzuca. Jeszcze w r. 1890 na 365 stale mianowanych nauczycieli, w VIII randze było tylko 46, t. j. niespełna 13%; w ostatnich latach, dzięki energicznemu zajęciu się tą sprawą obecnego zarządu szkolnictwa krajowego, stosunek ten znacznie się poprawił; w roku ubiegłym na 458 nauczycieli było 110 mających ową rangę wyższą, a więc prawie 25% ogólnej ilości nauczycieli. Na wszelki jednak przypadek cały ten stosunek nazwać trzeba do pewnego stopnia nieuchwytnym, i takim, którego każdorazowe ukształtowanie się zależy od faktycznych okoliczności, co do którego zatem przewidzieć nie można, jak się ukształtować może w przyszłości; dla tego zasadnicze załatwienie sprawy, a więc systemizowanie pewnej z góry oznaczonej ilości posad w VIII randze uważać trzeba za pożądane. Komisya szkolna nie znajduje się w możności ścisłego, cyfrowego określenia tego stosunku; mniema jednak, iż pożądanem byłoby systemizowanie rzeczonych posad przynajmniej w takiej ilości, iżby one wynosiły jedną trzecią normalnego etatu nauczycielskiego; znaczyłoby to, w odniesieniu do istniejących obecnie stosunków, utworzenie około 150 posad tego rodzaju w całym kraju.

Wszelako sam awans do VIII rangi, jedyny, jaki po wyłączeniu dyrektury do-
stępnym jest dla nauczycieli, nie zaradziłby jeszcze w zupełności istniejącej potrzebie, i nie usunął pewnej niesprawiedliwości, jakiej pod tym względem doznają w porównaniu z innymi urzędnikami państwowymi. Komisya szkolna, zastanawiając się nad pytaniem, w jaki sposób możnaby zapewnić możność dalszego posuwania się tym przynajmniej członkom ciała nauczycielskiego, którzy się odznaczyli wybitniejszym uzdolnieniem i położyli większe zasługi, doszła do przekonania, iż myśl stworzenia dalszych rang wyższych, a więc n. p. VII rangi dla nauczycieli, a VI rangi dla dyrektorów, nie miałaby na razie widoków urzeczywistnienia, a nadto stałyby jej na zawadzie pewne formalne względy; dla tego porusza ona inną myśl, a mianowicie, czy nie należałoby dążyć do tego, ażeby w niektórych gimnazyach płaca nauczycieli i dyrektorów, szczególnie zasłużonych, przy zachowaniu im zresztą tej samej odpowiedniej rangi, jak i gdzieindziej, została jednak podwyższoną. Już obecnie zasada ta znalazła częściowe urzeczywistnienie w organizacji szkół średnich austriackich; tak n. p. płace nauczycielskie w tychże szkołach we Wiedniu są wyższe, aniżeli gdzieindziej. Zdaniem Komisji sprawa ta nie jest jednakowoż dojrzałą do tyła, ażeby już teraz można przystąpić do merytorycznego jej sformułowania w odpowiednim wniosku; dla tego poruszając tylko ogólnie myśl samą, wyraża ona mniemanie, iż należałoby zawezwać c. k. Rząd, ażeby ją wziął pod bliższą rozwagę, i w sposób, jaki się dla sprawy okaże najodpowiedniejszym, załatwił.

Szereg przedstawionych tu zmian, prócz tego, w czem pośrednio przyczyniłby się do zaspokojenia istotnej, obecnie dotkliwie odczuwać się dającej potrzeby naszego szkolnictwa, t. j. do powiększenia zastępu kandydatów stanu nauczycielskiego, miałby nadto inne jeszcze, zasadnicze i dalej sięgające znaczenie; stwarzając bowiem odpowiedniejsze materialne warunki bytu, usuwając potrzebę ubocznego zarobkowania, wpłynąłby na podniesienie stanowiska i znaczenia stanu nauczycielskiego w społeczeństwie; umożliwiłby mu skuteczniejszą pracę w zawodzie i w nauce, a zarazem zapewniłby mu zupełną, zasadniczo konieczną niezależność sądu w obrębie szkoły. Nie można też odsunąć narzucającej się tu uwagi, że wskazane powyżej braki stanowią najdotkliwszą stronę istniejącej obecnie organizacji stanu nauczycielskiego, taką, która wiele już złych następstw za sobą pociągnęła, a pokąd usunięta nie zostanie, pociągać będzie i pociągać za sobą musi. Pospiech w dokonaniu reformy jest zatem sam przez się wskazany, zarówno w interesie szkoły samej, jako też społeczeństwa, które się w niej kształci.

Wszelako, żeby pozostać tylko przy owej sprawie szczegółowej, której poprzednio dotknięto dotyczącej zapewnienia odpowiednio kwalifikowanego kontyngentu sił nauczycielskich, Komisya szkolna uważa sobie za obowiązek poruszyć jeszcze jeden szczegół, który zdaniem jej wymaga również odpowiedniej reformy. W wykazach nauczycieli szkół średnich galicyjskich pozycja, obejmująca zastępców nieegzaminowanych, zajmowała od dawna bardzo pokaźne miejsce, a nie mo-

zna powiedzieć, żeby i w czasach najnowszych stosunek ten zmienił się znacznie na lepsze; w ostatnim sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej pozycya ta wyrażoną jest cyfrą 175, t. z. na ogólną ilość sił nauczycielskich 710 liczba zastępców nieegzaminowanych wynosi blisko 25 %, a na ogólną ilość zastępców 219 liczba nieegzaminowanych wynosi blisko 80 %. Tutaj już sama cyfra wskazuje na to, że zastęp suplentów bez kwalifikacyi nie składa się wyłącznie, ani nawet przeważnie, z kandydatów młodszych, którzy dopiero co skończyli studia uniwersyteckie, i do egzaminu właśnie się przygotowują, lecz owszem, że są pośród nich ludzie starsi, którzy dawno już egzaminowi mogli się byli poddać; i wiadomo też, że nie brak w tej kategorii licznych kandydatów, którzy po lat kilkanaście, a nawet i dłużej z egzaminem zwłóczą. Rozważając to zjawisko chociażby tylko bezwzględnie, trzeba je nazwać zgoła nieprawnym; nabiera ono jednak większego znaczenia w odniesieniu do stosunków obecnie istniejących, gdzie ilość egzaminowanych kandydatów jest bardzo nieznaczną, zaczem też uzyskanie kwalifikacyi prowadzić musi do rychłej, w niektórych razach do natychmiastowej, promocyi na stałą posadę. Komisya wyraża mniemanie, iż sprawie tej możnaby przynajmniej częściowo zaradzić, przeprowadzając zmianę niektórych postanowień instrukcyi egzaminacyjnej z r. 1884. W szczegóły tego pytania wchodzić nie uważa się ona za powołaną; zwraca jednakże uwagę na to, że już w r. 1892 obradowała nad tym samym przedmiotem ankieta, złożona z delegatów Rady szkolnej tudzież komisyi egzaminacyjnych lwowskiej i krakowskiej, i że wnioski tej ankiety przedłożone zostały Ministerstwu Oświaty do zatwierdzenia, co jednak dotąd, mimo upływu lat kilku, nie nastąpiło. Rzeczony wniosek, zmierzając z jednej strony do uzupełnienia egzaminu ustnego przez wprowadzenie doń przedmiotów pedagogii i dydaktyki, tudzież, nauki o organizacyi szkół średnich, dotyczą z drugiej strony ograniczenia ilości prac klauzurowych, tudzież pewnych ułatwień co do prac domowych, które kandydatom przygotowującym się do egzaminu stosunkowo najwięcej zabierają czasu. Przeprowadzenie rzeczonych wniosków byłoby zatem bardzo pożądaną reformą, która nie obniżając bynajmniej poziomu naukowego egzaminów, a usuwając tylko część niepotrzebnego balastu, mogłaby ułatwić kandydatom rychlejsze uzyskanie kwalifikacyi nauczycielskiej.

Na zasadzie poprzednich wywodów Komisya szkolna ma zaszczyt przedłożyć następujące wnioski:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1894/95 przyjmuje się do wiadomości.

II. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w najbliższym czasie przystąpił do założenia VI. gimnazjum we Lwowie tudzież szkół realnych w Tarnowie, Jarosławiu i Stryju.

III. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w szkołach średnich uczynił naukę historii kraju rodzinnego przedmiotem obowiązkowym.

IV. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy zamierzonej ogólnej regulacyi płac urzędników państwowych podniósł odpowiednio dodatek funkcyjny dyrektorów, płace nauczycieli i remuneracye zastępców nauczycieli, tudzież dodał dyrektorom pomocników do czynności kancelaryjnych; następnie, ażeby liczbę posad nauczycieli w VIII. randze podniósł do wysokości co najmniej jednej trzeciej części ogólnej liczby stałych nauczycieli; wreszcie, ażeby rozważył, czyby nie należało w niektórych gimnazyjach przyznać dyrektorom i nauczycielom wyższej, aniżeli w innych tego rodzaju zakładach płacy.

V. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby rozszerzając instytucyę praktycznego kształcenia kandydatów stanu nauczycielskiego, pomnożył liczbę stypendyów dla nich przeznaczonych.

VI. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przystąpił do załatwienia reformy egzaminów nauczycielskich na podstawie przedstawionych mu w r. 1893 wniosków.

Przewodniczący
Czartoryski.

Sprawozdawca
Balzer.